

„W drodze”
- Danuta Joppek:
Od galionu
po gdańską
ekspresję



► Str. 7

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energią



► Str. 8

Energa

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 409 | 25.09.2015 r.

Zjednoczona Lewica:
mamy projekty, które
poprawiają życie Polaków

► Str. 2

PiS chce przekształcenia
WCO w szpital

► Str. 3

Bierecki: Spokojnie.
To tylko kampania...

► Str. 4

Śledztwo w sprawie
pomorskiego weterynarza -
wojewoda udaje Greka?

► Str. 5

Opozycja chce dymisji
wojewódzkiego lekarza
weterynarii

► Str. 5

Dowartościowani,
zrehabilitowani, wygrani

► Str. 10-11

Amber Fest – biesiada ze znakiem jakości



To był największy w Polsce północnej festyn biesiadny. 19 września na AMBER FEST przy PGE Arena przybyły tysiące gości.

► Str. 6



Mecz o awans do NICE PLŻ



Zdunek

F(ig)raszka

Aż 5 goli strzelił boski
Lewy Robert Lewandowski
To sprawiła młoda śliczna
Jego Ania - dietetyczna
Ania mówi, a nie kłamie
Co on je na Instagramie
Kielki, ziarna, soję, miód
No i pewnie stąd ten cud
Robert wprawia ciało w ruch
Zgrabny tors ma, płaski
brzuch

Liczba

145 tys. zł
- roczna pensja szefa straży
miejskiej w Gdańsku
2500 zł
cena obrazu znanego gdańskiego
malarza
3,5 zł
cena galki lodów na lotnisku
Wąlszy

Cytat tygodnia

- Moje siostry feministki
jeszcze kilka lat
temu uważały, że to
patriarchalna religia
katolicka jest zagrożeniem
dla kobiety, a teraz nie
zauważają, że islam
jest religią która czyni
z kobiet przedmiot (...).
List w sprawie uchodźców
podpisuje prezydent, który
wysłał wojsko polskie do
Iraku i handlarz bronią
- Jolanta Banach, b.
wiceminister w rządzie
Leszka Millera
"Rozmowa kontrolowana" -
Radio Gdańsk

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Zjednoczona Lewica: mamy projekty, które poprawiają życie Polaków

Joanna Senyszyn przedstawiła główne założenia programu Zjednoczonej Lewicy dotyczące rynku pracy, których hasłem jest "Nie jestem śmieciem". Zjednoczona Lewica zamierza wprowadzić płacę minimalną na poziomie 2,5 tys. zł, zlikwidować umowy śmieciowe i zaliczyć lata tak wypracowane do świadczeń emerytalnych.

- Liczy się, że do 10 procent Polaków pracuje na umowy śmieciowe - powiedziała Joanna Senyszyn, liderka gdańskiej listy Zjednoczonej Lewicy. - Umowy śmieciowe powinny być zlikwidowane. Naszym zdaniem okres na nich przepracowany powinien być zaliczany do świad-

czeń emerytalnych. Chcemy, żeby pracownicy mogli przechodzić na emeryturę po 40 latach pracy mężczyźni i 35 latach kobiety. W tej sytuacji całe pokolenie młodych zatrudnionych na śmieciówkach nie miałyby szybko tego stażu pracy. Proponujemy aby płaca minimalna

wynosiła 2500 złotych. Przygotowaliśmy projekt, który pozwala po śmierci jednego ze współmałżonków pobierać drugiemu małżonkowi 25 procent emerytury zmarłego partnera. Mamy wiele innych propozycji. One są związane ze zwiększeniem na rynku pracy popytu. Musimy zatrudniać więcej pracowników ponieważ każdy pracownik wytwarza produkt krajowy brutto. Dlaczego przedsiębiorcy nie zatrudniają pracowników, zwłaszcza nie zatrudniają na stałe umowy o pracę? Dlatego, że dla nich ZUS jest często ogromnym obciążeniem. Uważam, że przez pierwsze 18 miesięcy firma, która zatrudni pierwszego i drugiego pracownika powinna być zwolniona ze składki ZUS-owskiej. Ten

obowiązek powinno wziąć na siebie państwo.

- Pani profesor przedstawiła zarys naszego programu, najważniejsze punkty, o których mówimy nie od dzisiaj - powiedział Mariusz Falkowski, Sekretarz Rady Wojewódzkiej SLD. - Wiele propozycji, które znajdują się w naszym programie czeka w zamrażalce marszałkowskiej. To są projekty gotowe i napisane, między innymi o podniesieniu płacy minimalnej. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby rozpatrywać je jeszcze w tej kadencji Sejmu. Zjednoczona Lewica jeśli będzie miała wpływ na rządzenie to będą to priorytetowe projekty.

- Sojusz Lewicy Demokratycznej w mijającej kadencji złożył ponad 100 projektów różnych ustaw, które poprawiają życie Polaków - powiedziała Joanna Senyszyn. - Niestety żadna z tych ustaw nie była procedowana, a jeżeli była to została odrzucona. W tej chwili zarówno Platforma Obywatelska jak i PiS proponują rozwiązania, które są w naszych projektach. Po co więc głosować na kopie, warto głosować na oryginał czyli na Zjednoczoną Lewicę.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz



Okiem Borowczaka



życia, znajduje się przecież spora grupa, których stać na wykupywanie lekarstw na powszechnie obowiązujących zasadach wszystkich obywateli. Natomiast ci 75-latkowie, których emerytury są bardzo niskie, na pewno znajdą się w koszyku proponowanym przez Platformę Obywatelską

gwałtowny spadek dzietności. O ile w latach 80-tych, podczas bumu demograficznego współczynnik ten wynosił około 2.5 urodzeń na Polkę, to od lat 90-tych spada, a dzisiaj wynosi 1,3. Za niespełna 10 lat ubędzie 2 miliony rąk do pracy, a jeżeli PiS anulowałby reformę emerytalną, to

i wydatki społeczne.

Czy ta czysta matematyka, bez „kielbasy wyborczej”, nie dowodzi że partia opozycyjna PiS, prze do władzy posługując się oszustwem? Czy potrzeba wielkiej wyobraźni, aby zrozumieć konsekwencje obniżenia wieku emerytalnego? Alternatywą zmiany wieku emerytalnego będzie, albo obniżenie emerytur poniżej progu ubóstwa, albo podwyższenie podatków o co najmniej 7 procent, albo katastrofalne zwiększenie zadłużenia.

Dlatego głęboko ubolewam, że prezydent Andrzej Duda, nie zaniechał kampanii wyborczej na rzecz swojej macierzystej partii PiS i składa projekt ustawy obniżenia wieku emerytalnego, który jest anty obywatelski i szkodliwy dla państwa polskiego. To jest projekt z drogowską zem do współczesnej Grecji, ze wszystkimi jej problemami gospodarczymi.

Jerzy Borowczak

Matematyka a nie polityka

i będą nabywać lekarstwa bezpłatnie.

Drugą, jeszcze ważniejszą różnicą programową, pomiędzy PO a PiS, jest kwestia wieku emerytalnego. Rząd koalicyjny PO - PiS wprowadził nieuniknioną i ze wszechmiar konieczną reformę systemu, polegającą na zrównaniu i wydłużeniu wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn do 67 roku życia. Przemawia za tym wydłużanie się życia w ostatnich 26 latach, o 10 i 9 lat, odpowiednio dla kobiet i mężczyzn. Ponadto, co jest najistotniejszym czynnikiem, od lat 90-tych następuje

za 10 lat, zabraknie 4,5 mln rąk do pracy.

Wzrasta współczynnik zależności wiekowej. Dzisiaj na jednego emeryta pracuje około 4,4 obywatela; w 2050 roku będzie pracowało około 1,8 osoby. Ten wzrost powoduje konieczność dofinansowania gigantycznymi kwotami z budżetu, systemu wypłaty emerytur z ZUS. Społeczeństwo będzie się starzeć, ponieważ maleje dzietność, obecne pokolenia prowadzą o wiele zdrowszy tryb życia, a postęp medycyny wydłuża nasze życie. Skutkuje to wzrostem nakładów na opiekę medyczną

Personalia



✓ Prezes
TVP Janusz
Daszczyński
zdecydował o
odwołaniu do-
tychczasowego
p.o. dyrektora
TVP Gdańsk
Zbigniewa

Jasiewiczza (na zdj.), który kierował tym oddziałem od 2010 roku. Nie podano powodów tej decyzji. Od 16 września br. obowiązki dyrektora TVP Gdańsk pełni Waldemar Domański, związany z Telewizją Polską od 1994 roku. To specjalista w zakresie technik produkcji telewizyjnych i filmowych, absolwent Wydziału Produkcji Telewizyjnej i Filmowej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Wykładał na tej uczelni technologię cyfrową w produkcji filmowej. Autor opracowań poświęconych nowym technologiom w produkcji telewizyjnej i filmowej. Przez ostatnie cztery lata Domański był zastępcą dyrektora Belsat TV. Wcześniej pracował jako kierownik działu ekonomicznego Centrum Programów Wyspecjalizowanych oraz kierownik działu ekonomicznego TVP Polonia. Z kolei 15 września Bogumił Osiński został nowym dyrektorem Ośrodka Programów Regionalnych Telewizji Polskiej. Zastąpił on na tym stanowisku Marka Pasiutę. Osiński jest wiceprzewodniczącym rady nadzorczej Radia Olsztyn. Był zatrudniony na stanowisku radcy wojewody warmińsko-mazurskiego ds. kontaktów międzynarodowych, protokołu dyplomatycznego oraz kultury. W latach 2009-2013 Bogumił Osiński był dyrektorem Festiwalu „Dwa Teatry” w Sopocie. W latach 1996-2006 pracował jako dyrektor gdańskiego oddziału TVP. Wcześniej, przez 12 lat był korespondentem TVP w Olsztynie.



20 września br. po długiej chorobie zmarł Jacek Bruzdowicz, architekt, plastyk, himalaista. Urodził się w 1952 roku w Gdańsku. Z wyróżnieniem ukończył Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej oraz Wydział Architektury Wnętrz Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (obecnie Akademii Sztuk Pięknych) w Gdańsku. Całe życie zawodowe związany był z architekturą i projektowaniem wnętrz. Inwestorzy, z którymi współpracował, cenili jego wiedzę i doświadczenie oraz umiejętność rozwiązania problemów, co sprzyjało znakomitej współpracy ze wszystkimi uczestnikami procesu budowy. Lubił wyzwania - co widoczne jest w wielu jego pracach takich jak m.in.: renowacja, przebudowa i wyposażenie wnętrza zabytkowego, siedemnastowiecznego Dworu Młyniska, czy współautorstwo hali tenisowej Sopotkiego Klubu Tenisowego. Jego ostatnia praca związana była z projektem przebudowy pomieszczeń Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

PiS chce przekształcenia WCO w szpital

Posel Andrzej Jaworski i Danuta Sikora, radna sejmiku województwa pomorskiego spotkali się z dziennikarzami przez urzędem marszałkowskim w Gdańsku. Tematem była sytuacja WCO.

- W najbliższych dziesięciu latach zachorowalność na raka ma wzrosnąć trzykrotnie i to nas dominuje do tego, aby inaczej spojrzeć na kontekst połączenia onkologicznego, niż przedstawia to zarząd województwa pomorskiego - powiedziała **Danuta Sikora**, radna PiS w sejmiku województwa pomorskiego. - Średnio umiera 40 więcej gdańszczanek niż lublinianek i 100 procent więcej niż paryżanek. To jest ważny temat, który podejmujemy od dłuższego czasu. Dzisiaj okazuje się, że marszałek podejmując decyzje odnośnie leczenia onkologicznego robi to bardzo chaotycznie, nieprzemyślane, ze skutkiem bardzo niekorzystnym dla pacjentów. Dzisiaj z Wojewódzkiego Centrum Onkologii, które 1 października zostanie włączone do spółki Copernicus, odeszło 22 lekarzy, którzy nie mogą świadczyć pracy w innym miejscu niż UCK. Marszałek twierdzi, że to jest tylko 2,5 etatu. Te 2,5 etatu to są lekarze fachowcy, którzy jak pojawiają się na dyżurze to w ciągu kilku godzin potrafią zająć się kilkudziesięcioma pacjentami, podać im chemię. Brakuje tam 9 onkologów, a w miejsce chirurga onkologa zatrudniono chirurga plastyka. Pacjenci nie mają tej świadomości, bo nie są o tym informowani. Lekarzy nie ma i najgorsze jest to, że można było przewidzieć, że nie będzie ich kim zastąpić. Jeśli WCO ma funkcjonować tak jak dotychczas to tych specjalistów, którzy odeszli trzeba zastąpić, a lekarzy onkologów nie ma. Brakuje ich w całej Polsce. Dodatkowo służba zdrowia boryka się z problemami pakietu onkologicznego, który jest do poprawki. Szpitale nie otrzymują wynagrodzenia za pacjentów leczonych zieloną kartą. Wojewódzkie Centrum Onkologii to była perełka, która dobrze sobie radziła, jednak w pewnym momencie ze względu na to, że zgłaszała się bardzo duża ilość pacjentów zarząd województwa pomorskiego



podjął decyzję, że taka placówka powinna w końcu zacząć zarabiać. Tak dokładnie było powiedziane. "Powinna zarabiać, bo pakiety onkologiczne nie są limitowane i to jest dobre źródło dochodu". My patrzymy na ten problem w kontekście pacjenta. Dla pacjenta jest istotne czy obsługuje go lekarz onkolog czy lekarz chirurg, który ma decydować o jego leczeniu. Obserwujemy tę sytuację z bardzo dużym niepokojem. Zgłaszają się do nas pacjenci, którzy nie mają dostępu do lekarzy, którzy ich do tej pory leczyli. W Uniwersyteckim Centrum Klinicznym powstała przychodnia, ale przynajmniej do przyszłego roku nie ma kontraktu. Na dzień dzisiejszy proponujemy, aby marszałek z zarząd województwa przestał tą sytuację zaogniać. Jeśli decyzje można cofnąć to apelujemy o to w imieniu pacjentów. - Mamy informacje od pacjentów ze wszystkich szpitali, że służba zdrowia na Pomorzu kuleje i to kuleje bardzo poważnie - stwierdził **Andrzej Jaworski**, poseł PiS. - Czas oczekiwania

do lekarza, sposób w jaki świadczenia są pacjentom udzielane to jest duży skandal. Skupiamy się dziś na tych pacjentach, którzy zostali przez los najpoważniej dotknięci, na osobach, które zachorowały na raka. Po dyskusji, która miała miejsce w sejmiku, który jest za moimi plecami, marszałek województwa pomorskiego nie był w stanie zmienić swojej decyzji odnośnie centrum onkologicznego, ale ma jeszcze czas na wycofanie się ze swoich decyzji. Apelujemy do marszałka i radnych Platformy Obywatelskiej aby wycofali się z tego pomysłu na który nie godzą się nie tylko pracownicy, ale przede wszystkim nie godzą się pacjenci. To nie jest czas, aby łączyć Centrum Onkologiczne z Copernicusem. Jest czas, aby Centrum Onkologiczne zostało przekształcone w szpital onkologiczny, którego w Gdańsku brakuje.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

PROMEDICA24 Gdańsk - tel. 507 061 697
Gdynia - tel. 509 892 777

PRACUJ JAKO OPIEKUN W ANGLII/NIEMCZECH

Naucz się z nami języka niemieckiego i pracuj w zawodzie Opiekuna Osób Starszych w Niemczech. Zapisy na kurs w Elblągu, Kościerzynie, Gdańsku i Gdyni

STUDIUM PRACOWNIKÓW MEDYCZNYCH I SPOŁECZNYCH

www.szkolymedyczne.eu

technik dentystyczny,
technik ortopeda,
technik usług kosmetycznych,
ortoptystka, protetyk słuchu i inne

„Oświata-Lingwista”
Nadbałtyckie Centrum Edukacji

ul. Malczewskiego 51, 80-107 Gdańsk
Tel. 58 303 30 30, 58 302 98 88
info@oswiatalingwista.eu

Koleżanki i Koledzy Spółdzielcy

Czas na zmiany w Parlamencie, poprzyjmy naszych kandydatów

Zbliżają się wybory i nastał czas oceny pracy na rzecz środowiska spółdzielczego obecnych Posłów i Senatorów oraz partii polityczne. Miniona kadencja Sejmu i Senatu nie zapisała się pomyślnie w pamięci spółdzielców, a w szczególności członków Spółdzielni mieszkaniowych, a jedynym jej „sukcesem” jest fiasko Komisji Nadzwyczajnej d.s. ustaw spółdzielczych.

Potrzeba zmian w prawie Spółdzielczym jest niekwestionowana a dostosowanie ustaw do zmieniających się realiów naszych czasów jest konieczna, tym bardziej, że należy pilnie ucywilizować „zepsutą” w 2007 roku Ustawę o spółdzielniach mieszkaniowych.

W obecnym Sejmie zabrakło dobrej woli Posłów, aby to zrobić. Większość propozycji omawianych w ramach prac Komisji Nadzwyczajnej nie zmierzało do poprawy sytuacji prawnej Spółdzielni, a raczej do pogorszenia jeszcze stanu dotychczasowego.

Zarząd Pomorskiego Stowarzyszenia Zarządców Nieruchomości Spółdzielni Mieszkaniowych na bieżąco analizował poczynania Komisji Nadzwyczajnej będąc w stałym kontakcie z jej członkiem Posłem Jerzym Borowczakiem oraz biorącymi udział w jej pracach przedstawicielami Krajowej Rady Spółdzielczej.

Spółdzielcy powinni mieć większy niż dotychczas wpływ na stanowienie prawa przez Sejm. Zarząd PSZN SM apeluje, więc o aktywne włączenie się członków i działaczy Spółdzielczych w poparcie Naszych Kandydatów - Spółdzielców do Sejmu i Senatu.

Zwracamy się o poparcie kandydatury dotychczasowego Posła Jerzego Borowczaka, który kandyduje z listy Platformy Obywatelskiej w okręgu nr 25 - Gdańsk na poz. nr 6. Dotychczasowa działalność Posła w pracach Komisji Sejmowych na rzecz Spółdzielni Mieszkaniowych jest gwarantem dalszego dobrego reprezentowania naszego środowiska.

W okręgu nr 26 Gdynia-Słupsk naszym kandydatem na poz. Nr 3 z listy Zjednoczonej Lewicy jest kolega Andrzej Różański, poseł w kadencji 2001÷2005. Kandydat jest członkiem Zarządu Stowarzyszenia, a jako Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Redzie i aktywny członek

Stowarzyszenia, od 2009 roku działając w Zarządzie naszej organizacji zna doskonale problemy Spółdzielczości. Aktywna praca Kol. Różańskiego w środowisku spółdzielczym, Zarządzie Stowarzyszenia oraz merytoryczne prezentowanie naszych potrzeb i problemów na różnych spotkaniach i konferencjach w połączeniu ze zdolnościami organizacyjnymi gwarantuje, że nasze sprawy będą aktywnie i skutecznie reprezentowane w pracach Sejmu przyszłej kadencji.

Do Senatu z naszego środowiska spółdzielczego w okręgu wyborczym nr 67 obejmującym powiaty: Kwidzyn, Malbork, Sztum i Nowy Dwór Gdański kandyduje Kolega Jerzy Śnieg Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej "RENAVA" w Kwidzynie i Członek Stowarzyszenia od jego założenia w 2001 roku.

Zwracamy się do Koleżanek i Kolegów członków Stowarzyszenia oraz wszystkich Spółdzielców, którym bliskie są sprawy związane ze sprawnym zarządzaniem zasobami mieszkaniowymi oraz zainteresowanych działaniami na rzecz realnego rozwiązywania problemów mieszkańców Spółdzielni mieszkaniowych przez władze państwowe z apelem o aktywne włączenie się w promocję naszych kandydatów do Sejmu i Senatu. Mieszkańcy spółdzielczych zasobów mieszkaniowych zasługują na wsparcie władz państwowych i dobre prawo, które pozwoli na rozwój Spółdzielni i modernizację mieszkań oraz budynków a także dostosowanie warunków zamieszkiwania do wymogów XXI wieku.

Szanowni Spółdzielcy, Wybierając naszych kandydatów działamy na rzecz poprawy warunków zamieszkiwania i jakości życia w naszych spółdzielczych mieszkaniach.



Jerzy Borowczak
Lista Platformy Obywatelskiej w okręgu nr 25 poz. nr 6



Andrzej Różański
Lista Zjednoczonej Lewicy w okręgu nr 26 poz. nr 3



Jerzy Śnieg
Kandydat do Senatu w okręgu wyborczym nr 67

Bierecki: Spokojnie. To tylko kampania...

Z senatorem Grzegorzem Biereckim, przewodniczącym Światowej Rady Unii Kredytowych (WOCCU), twórcą systemu SKOK w Polsce rozmawia Artur S. Górski



- Wydawałoby się, że styl uprawiania bieżącej polityki oparty na uderzeniu w legalne instytucje przy pomocy administracji zniknął w czasach słusznie minionych. A jednak rząd, a w ślad za nim Sejm zajmuje się znów tematem SKOK. Czyżby było aż tak źle, że w czasie szturmu imigrantów na granice Unii parlament zajmuje się jedną z instytucji finansowych?

- Pani premier Kopacz z trio doradczych - Michałem Kamińskim, Marcinem Kierwińskim, Sławomirem Nitrasem - zapewne zdecydowała, że w ten sposób poratuje spadające notowania swojego ugrupowania. W kampanii wyborczej już raz w tym roku pojawiły się doniesienia o tzw. nieprawidłowościach w SKOK - na finiszu kampanii w wyborach prezydenckich. Z wiadomym skutkiem. Teraz, nie wątpię, ten skutek będzie taki sam. To już jest ostatni fajerwerk odpalony w sprawie SKOK przed wyborami parlamentarnymi.

Przez kilka dni pan poseł Marcin Święcicki będzie odwiedzał z zatorowaną miną studia telewizyjne...

- I przekonywał o fatalnej kondycji kas, a swojej wyjątkowej w tej materii wiedzy?

- Jestem wręcz fanem wystąpień publicznych posła Święcickiego (śmiech). Niechaj więc czyni tak jak najczęściej. Daje w ten sposób rozliczne dowody tak braku orientacji, jak i roli w jakiej został obsadzony.

- Marcin Święcicki, były członek KC PZPR i prezydent Warszawy, wnioskuje o powołanie komisji śledczej, która zbada, czy w czasie przygotowywania ustaw o SKOK-ach miały miejsce naciski polityczne oraz zbada historię SKOK i sprawdzi doniesienia medialne o finansowaniu przez kasy partii politycznych...

- Jestem zwolennikiem powołania komisji śledczej. Ona wykaże jak aparat administracji publicznej oraz instytucje odpowiedzialne za stan finansów oraz stabilność rynku

finansowego były i są wykorzystywane do niszczenia legalnie działającej instytucji, jaką jest system kas oszczędnościowo-kredytowych. I to w imię interesów jednej partii, w toczącej się kampanii wyborczej. Jest niebawym skandalem takie nadużywanie władzy, które godzi w demokrację w Polsce.

- Badania przez sejmową podkomisję SKOK-ów zaczęła się w marcu br., po publikacjach prasowych, zarzucających, że senator PiS i twórca SKOK Grzegorz Bierecki wyprowadził kilkadziesiąt milionów złotych do spółki, której dziś jest właścicielem...

- Odpowiadałem już na te wydumane zarzuty i powtórzę, że wszystkie zarzuty podnoszone w tych artykułach to kłamstwa. Tak to ma działać. Pojawia się kontrolowany „wyciek”, w ślad za nim kilka artykułów. Posłowie PO zwołują konferencję prasową. Z niej powstaje komunikat. Kolejne media podejmują temat, a w końcu pojawia się komisja sejmowa. Wygląda to na plan szeroko pojmowanego komitetu wyborczego rządzącej partii. I niestety częścią tegoż komitetu są niektóre media. Dzieje się tak w interesie Platformy. Ten atak na legalną instytucję i przedkładanie interesu jednej partii nad dobro dwóch milionów obywateli - członków SKOK wypełnia opis tyranii według Arystotelesa, który uważał, że tyrania jest wtedy, gdy tyran jedynie dla własnej korzyści panuje nad wspólnotą państwową.

- Ależ według Marcina Święcickiego środki w SKOK wykorzystywano do działań niezgodnych z celami funkcjonowania kas. Święcicki stwierdza, że Krajowa SKOK nie stosuje się do wytycznych WOCCU, czyli Światowej Rady Unii Kredytowych...

- Cóż mam powiedzieć? Pan Święcicki zna treść listu Światowej Rady Unii Kredytowych do marszałka Sejmu, Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, w którym Rada

z jednej strony jest zaniepokojona działaniami instytucji państwowych wobec SKOK, a z drugiej udziela poparcia działaniom Kasy Krajowej.

różne liczby. Odmienne od tych, którymi posługiwał się przewodniczący KNF Andrzej Jakubiak. Przyznał on, że różnica wynika z różnych

wiatru w żagle, złapią nieco powietrza, zmienia się zasadę oceny. Ba, nagle się okazało, że trwa program naprawczy. Owszem trwa. Poznamy jego skutki. Wtedy oceniamy. Trwa on też w innych instytucjach. I nie jest tak nagłaśniany, a ich klienci nie są niepokojeni. Reguły rachunkowości stosowane wobec SKOK są bardziej restrykcyjne niż wobec banków.

- Co by się stało, gdyby minister finansów powiedział w demokratycznym kraju, że duży bank stał się niewypłacalny?

- Pozostawiam to państwu uwadze i wyobraźni.

- Co powie Grzegorz Bierecki udziałowcom kas, spółdzielcom SKOK?

- Spokojnie. To tylko kampania. Kampania, będąca dla wielu ostatnią szansą utrzymania się na świeczniku, utrzymania władzy. Stąd i jej brutalność.

- W tle jest konkurencja. Czyżby resort finansów grał w bankowej drużynie?

- SKOK-i są przejmowane przez banki. Dwie z kas zostały подарowane bankom, w którym większościowe udziały są własnością zagraniczną.

- Polityka krajowa i zagraniczna, biznes, finanse, kampania. Wszystko to w interesie jednej partii? Rysuje się jakiś czarny obraz...

- Ależ cały rząd zamienił się w sztab wyborczy. Premier Kopacz jeździ po kraju ze swoimi ministrami, zabiera stoły, krzesła...

- By nikt ich spod urzędników nie wyrwał podczas ich nieobecności?

- Być może jest w tym i element lęku (śmiech). Ale niech to robią na swój koszt lub na koszt komitetów wyborczych PO i PSL. I niech nie wmontowują aparatu państwowego do kampanii wyborczej i akcji politycznej przeciwko rodzimym instytucjom finansowym. Przynajmniej tyle możemy chyba od nich wymagać.

WOCCU nigdy nie kwestionowała regulacji i norm przyjętych i wprowadzanych przez KSKOK w celu wdrożenia zasad WOCCU w polskim otoczeniu gospodarczym i regulacyjnym.

Rada stawiała nieraz SKOK-i jako przykład wypełniania idei spółdzielczości finansowej. Czy WOCCU, jedna z największych i najbardziej liczących się w świecie organizacji finansowych myli się w ocenie własnych reguł? Skierowany do marszałek Małgorzaty Kidawy-Błońskiej stanowiący sprzeciw wobec szkalowania polskich spółdzielczych kas przez członków sejmowej podkomisji nie rozbił na politykach

dat. Zatem można wybrać sobie różne dane, zastosować inną metodologię by tylko zyskać jakieś pseudoargumenty. Chcę przypomnieć też, że w ciągu ostatnich dwóch lat czterokrotnie zmieniane były rozporządzenia ministra finansów dotyczące rachunkowości SKOK. To gdzie tutaj jest rzetelność ze strony administracji? Jak przygotować bilans, skoro reguły zmieniają się w roku obrachunkowym po to jedynie by pokazać,

WOCCU podkreśla, iż wielokrotnie wykorzystywała polski model unii kredytowych jako przykład prawidłowej implementacji zasad WOCCU. Często doradzaliśmy uniom kredytowym w innych krajach rozwijających się staranne przeanalizowanie doświadczeń KSKOK, co pomoże im wdrożyć zasady WOCCU w ich własnych podlegających przekształceniom gospodarkach.

PO wrażenia, skoro poseł Święcicki powtarzał z trybuny sejmowej swoje opinie powołując się właśnie na wytyczne Rady.

- Jednak słowa wiceminister finansów Izabeli Leszczyny, iż sejmowa podkomisja ds. SKOK-ów ujawniła szereg nieprawidłowości w systemie SKOK, co wzbudziło poważne zaniepokojenie ministra finansów budzi też zaniepokojenie na rynku finansowym...

- Przede wszystkim pokazuje kto nami rządzi i jak traktuje powinności wobec państwa i współobywateli. Wiceminister podawała

że w kasach coś jest nie tak. To godzi w reputację SKOK, a przecież w usługach finansowych reputacja jest najważniejsza. Ubolewam, że w tej politycznej grze wyborczej uczestniczy też Ministerstwo Finansów i minister Mateusz Szczurek. Jest on przecież odpowiedzialny za stabilność systemu finansowego.

- Zmiana reguł w czasie gry? Przecież wiceminister Leszczyna mówiła, że KNF wykazała podawanie nieprawdziwych wyników finansowych za 2013 rok i ujemny wynik przebadanych kas....

- Jeśli tylko kasy nabiorą



CODZIENNIE
8:00 20:00

INFOLINIA
600 500 626
Opłata za połączenie zgodnie z cennikiem operatora




POŻYCZKI
CHWILÓWKI

DZWOŃ: 666 382 572 www.nobilon.pl

Śledztwo w sprawie pomorskiego weterynarza - wojewoda udaje Greka?

Prokuratura Rejonowa Gdańsk-Śródmieście wszczęła śledztwo w sprawie dr Włodzimierza Przewoskiego, pomorskiego lekarza weterynarii. Delegatura CBA w Szczecinie rozpoczęła przesłuchania b. lekarzy powiatowych, którzy składali oświadczenia w sprawie nieprawidłowości. Poseł Jerzy Borowczak (PO) złożył interpelacje do ministra rolnictwa. A wojewoda pomorski Ryszard Stachurski... czeka na jubileusz inspekcji.

Po decyzji prokuratury w Olsztynie o zwrocie zawiadomienia wojewody do Gdańska, Prokuratura Rejonowa Gdańsk Śródmieście zdecydowała o wszczęciu śledztwa w sprawie możliwości popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień przez Pomorskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Gdańsku, dr **Włodzimierza Przewoskiego**, przywołując art. 231 w związku z art. 12 kodeksu karnego. Przypomnijmy: lipcowe doniesienie wojewody pomorskiego dotyczyło możliwości popełnienia czynu ściągane z oskarżenia publicznego.

Sytuacją w inspekcji zainteresował się też poseł PO, **Jerzy Borowczak** i złożył interpelacje do ministra rolnictwa Marka Sawickiego (PSL). Czytamy w niej m.in.:

"Do wojewody pomorskiego i do Głównego Lekarza Weterynarii od wielu miesięcy docierają podpisane imiennie oświadczenia b. powiatowych lekarzy weterynarii, którzy wskazują na możliwość rozmaitych nieprawidłowości w pracy pomorskiego lekarza weterynarii, docierają też b. pracownicy inspekcji skarżący się na mobbing w tej instytucji. Wbrew temu co mówi publicznie rzecznik prasowy wojewody, nie są to donosy, tylko pisanie z pełną odpowiedzialnością relacje osób, które składają własne podpisy na dokumentach. Ze zdziwieniem stwierdzam, że w takiej sytuacji nie przeprowadzono rzetelnego postępowania kontrolnego, poprzestając na jednostronnych wyjaśnie-

niach osoby zainteresowanej, bez weryfikacji i konfrontacji argumentów pomorskiego lekarza weterynarii i składających oświadczenia b. lekarzy i pracowników. Zwracam uwagę, że w oświadczeniach b. lekarza powiatowego z Kościerzyny, p. Edwarda Kowalka pojawia się podejrzenie sprzeniewierzenia kwoty 60 tys. zł publicznych pieniędzy. Sprawa ta powinna być przedmiotem natychmiastowego wyjaśnienia nie tylko przez CBA, które już zainteresowało się tym zawiadomieniem, ale także przez organy kontroli wewnętrznej.

Ze względu na wielorakość zarzutów, w tym także dot. relacji pracowniczych, podejrzeń o nepotyzm, tolerowania niezgodnej z prawem działalności niektórych lekarzy powiatowych, wnoszę o rozważenie przeprowadzenia wszechstronnej, niezależnej kontroli resortowej całokształtu sytuacji w Pomorskim Inspektoracie Weterynaryjnym i zawieszenie w pełnieniu obowiązków do czasu wyjaśnienia zarzutów obecnego zwierzchnika inspekcji. Nie wydaje się, że jakimkolwiek argumentem jest 25-letni staż na tym stanowisku. Być może ze względu na charakter uprawnień należy wprowadzić kadencyjność w jego pełnieniu."

Pierwsze czynności wykonało też CBA w Szczecinie. Wg informacji "Gazety Gdańskiej" przesłuchany został m.in. b. powiatowy lekarz weterynarii, który złożył wcześniej obszerne oświadczenie, w którym opisał istotne, jego zdaniem, nieprawidłowości w inspekcji. Swoją kontrolę do Gdańska przysłał też Główny Lekarz Weterynarii.

W przededniu jubileuszu 70-lecia inspekcji weterynaryjnej na Pomorzu sytuacja staje się szczególnie niezręczna dla **Ryszarda Stachurskiego**, zwierzchnika administracji zespolonej, której częścią jest pomorski inspektorat kierowany przez dr Włodzimierza Przewoskiego. Objął bowiem honorowym patronatem uroczystości, których gospodarzem jest stygmatyzowany przez prokuraturę urzędnik. Niezręczność jest oczywista. Podobnie jak w przypadku innych patronów - marszałka **Bogdana Borusewicz**a i wpływowego wiceministra rolnictwa **Kazimierza Plocke**, obaj z PO.

Wszyscy ci politycy PO mają olbrzymi kłopot z udzieleniem odpowiedzi na najprostsze pytania o niestosowność takiej zbieżności, które po decyzji prokuratury o wszczęciu śledztwa staje się jeszcze prostsze. Wrażenie, że zwłaszcza Ryszard Stachurski pogubił się w tej sprawie jest lepszym wyjściem

z sytuacji niż przypuszczenie, że tuszuje problem, by nie pójść weekendowego świętowania. Tym bardziej, że jego polityczny przełożony, Kazimierz Plocke, w tym towarzystwie zbiera splendory...

Z dostępnych redakcji i przekazanych zwierzchnikom, w tym wojewodzie, oświadczeń b. lekarzy powiatowych wynika, że zanim sprawa zajęła się prokuratura, zarówno wojewoda pomorski jak i główny lekarz weterynarii mieli dostatecznie dużo powodów, by przeprowadzić poważną kontrolę czy audyt działalności wskazanych aspektów funkcjonowania inspekcji i jej zwierzchnika. Dotyczy to zwłaszcza okoliczności zamykania zatrudniającego 400 osób zakładu Koral w Tczewie, o czym wprost informował lek. wet. **Andrzej Górzyński** i doniesienie lek. wet. **Edwarda Kowalka** o możliwych nieprawidłowościach w sprawie rozliczenia 60 tys. zł kosztów remontu w Kościerzynie.

W sprawie "Korala", prężnej, znanej firmy sprawy zaszły tak daleko, że wojewoda podjął się mediacji w swoim gabinecie, skutecznej, bo decyzje o zamknięciu fabryki były uchylane. Być może to zaangażowanie wojewody uniemożliwiło podjęcie bardziej stanowczych działań, raczej tłumienie konfliktu niż sprawdzenie rzetelne jego okoliczności. Nie jest bowiem takim działaniem rezygnacja z konfrontacji stron konfliktu. A ze względów politycznych dla działaczy PO, zwłaszcza wiceministra **Kazimierza Plocke**, awantura na Pomorzu nie poprawia przedwyborczego humoru. Ryszard Stachurski, którego kariera polityczna jest częścią kariery politycznej wiceministra, też czuje klimat czasu.

Nic jednak nie tłumaczy łamania przez urzędników państwowych, **Kazimierza Plocke** i **Ryszarda Stachurskiego**, łamania prawa, nawet jeśli jest to tylko prawo prasowe. Okoliczność tę będziemy wyborcom przybliżać konsekwentnie, bo co komu po politykach, którym ciąży obowiązki ustawowe.

Ryszard Stachurski, dawniej, PZPR, dziś PO, ciężko i z zapalem pracuje na wyborczą porażkę PO. Dziwne, że partia to toleruje.

(GG)

Opozycja chce dymisji wojewódzkiego lekarza weterynarii

Poseł PiS Andrzej Jaworski oraz Danuta Sikora, radna wojewódzka tej partii złożą u wojewody pomorskiego Ryszarda Stachurskiego wniosek o dymisję Pomorskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii dr. Włodzimierza Przewoskiego. To skutek wszczęcia przez prokuraturę śledztwa w sprawie przekroczenia uprawnień urzędnika, jakim jest wojewódzki lekarz weterynarii. Z apelem o pomoc do wojewody i wyciągnięcie konsekwencji wobec urzędnika wystąpili też przedsiębiorcy z jednej z firm z rynku obsługi weterynaryjnej.

- Składamy oficjalne pismo do wojewody pomorskiego **Ryszarda Stachurskiego** o zmianę na stanowisku Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii. Sytuacja od wielu miesięcy budzi nasz niepokój. Są osoby poszkodowane, które były i są zainteresowane prawidłowym funkcjonowaniem weteryna-

rii, Prokuratura w Gdańsku wszczęła śledztwo we sprawie przekroczenia uprawnień urzędniczych przez tegoż lekarza weterynarii - motywował wniosek poseł **Andrzej Jaworski**.

- By przyspieszyć działania wojewody w tak ważnej kwestii jak nadzór weterynaryjny, który ma znaczenie dla

obrotu żywnością i dla zdrowia mieszkańców taki wniosek jest kierowany - dodaje poseł Jaworski, odnosząc się do bierności wojewody **Stachurskiego** wobec sygnałów z terenu dotyczących działań wojewódzkiego lekarza weterynarii,

Dopiero po interwencji mediów m.in. *Gazety Gdańskiej* wojewoda zdecydował się zawiadomić prokuraturę.

Poseł Jaworski nie składa interpelacji poselskiej w tej sprawie do ministra rolnictwa **Marka Sawickiego**.

- Za miesiąc są wybory parlamentarne. Miesiąc to też czas na odpowiedź na interpelację. Zmieni się skład rządu. Interpelacja w tej sytuacji nie miałaby sensu - uważa poseł Jaworski.

Sprawa działań wojewódzkiego lekarza nabrałaby tempa, gdyby prokuratura w Olsztynie, gdzie trafiła w wyniku zawiadomienia wojewody pomorskiego, uznała się za właściwa do prowadzenia sprawy. Ta jednak materiały odesłała do Gdańska po rozstrzygnięciu

sporu kompetencyjnego. Tylko jedno zdarzenie ze zgłoszonych dotyczyło bowiem Warmii. Większość zdarzeń poruszonych w piśmie przez wojewodę pomorskiego dotyczy zdarzeń zaistniałych na Pomorzu. W końcu Prokuratura Rejonowa Gdańsk Śródmieście zdecydowała o wszczęciu śledztwa w sprawie możliwości popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień przez Pomorskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Gdańsku, dr **Włodzimierza Przewoskiego**, przywołując art. 231.

Pierwsze czynności wykonała delegatura CBA w Szczecinie.

Zdaniem **Jaworskiego** problem jest pilny:

- Po rozmowach z osobami, które zajmują się na co dzień weterynarią trzeba stwierdzić, że sytuacja, w której z niejasnych względów jest zamykany zakład produkcyjny, zresztą później otwierany, a osoby są zwalniane jest niepokojąca - dodaje poseł PiS.

Jedną z takich osób jest

Magdalena Baranowska, była inspektor w oddziale tczewskim inspektoratu weterynarii, która po zwolnieniu złożyła pozew do sądu pracy.

- Zostałam upokorzona i pozbawiona pracy, mimo, że otrzymałam podziękowania za dobre wykonywanie pracy - mówi **Baranowska**.

Wśród oponentów lekarza wojewódzkiego są też byli powiatowy lekarz weterynarii w Tczewie **Andrzej Górzyński** oraz zarząd **Animal Pharma**, firmy działającej od 2002 roku na rynku obsługi weterynaryjnej drobiu.

- Urzędnik, jeśli ma złą wolę, może zniszczyć przedsiębiorstwo. Zwracamy się więc o pomoc i ewentualne wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do wojewódzkiego lekarza weterynarii, który toczy z nami prywatną wojnę - uważa jej wiceprezes **Janusz Pieczkowski**, przekazując nam list od ministra rolnictwa **Marka Sawickiego**, w którym ten pozytywnie ocenia działania firmy.

Z kolei **Danuta Sikora**,

radna PiS uważa, że działania urzędników wojewódzkich pokazują antyobywatelskość PO.

- Jeśli ludzie mają poczucie krzywdy, jeśli muszą pisać listy, stowarzyszać się bo są wobec władz bezradni to nie można mówić o obywatelskim państwie działającym dla dobra obywateli - uważa **Sikora**.

Tymczasem sytuacja stała się niezręczna dla **Ryszarda Stachurskiego**, zwierzchnika administracji publicznej w Pomorskiem, który objął honorowym patronatem uroczystości, których gospodarzem jest wojewódzki lekarz weterynarii. Co najmniej niezręczności można się dopatrywać także w przypadku innych patronów jubileuszu marszałka **Bogdana Borusewicz**a i wiceministra rolnictwa **Kazimierza Plocke**, który oceniał, że... Wojewódzka Inspekcja Weterynaryjna w Gdańsku należy do najlepszych w kraju.

ASG

Amber Fest – biesiada ze znakiem jakości

To był największy w Polsce północnej festyn biesiadny. 19 września na AMBER FEST przy PGE Arena przybyły tysiące gości.

AMBER FEST to kontynuacja Koźlaków Bielkowskich, największej na Pomorzu biesiady piwnej organizowanej przez Browar Amber nieprzerwanie przez 10 lat.

AMBER FEST był największą w Polsce Północnej biesiadą dla wszystkich smakoszy piwa i produktów regionalnych i wspaniałą okazją do rodzinnej zabawy na świeżym powietrzu. Piwo z Browaru Amber, stoiska z lokalnymi produktami najwyższej jakości, strefa barbecue, pokazy live cooking w wykonaniu znanych blogerów kulinarnych i animacje dla dzieci to atrakcje, które pod PGE Arenę przyciągnęły tysiące gości.

Celem imprezy, organizowanej przez PGE ARENĘ Gdańsk oraz Browar Amber, jest promocja produktów regionalnych, edukacja społeczności aglomeracji trójmiejskiej z zakresu tradycyjnej produkcji spożywczej oraz promocja zdrowej żywno-

ści. Goście festynu będą mieli okazję odkryć smaki lokalnych wyrobów, takich jak wędliny, przetwory i miody prosto od producentów oraz poznać twórców rękodzieła.

AMBER FEST był nie lada gratką dla smakoszy złotego trunku. Uczestnicy imprezy mogli skosztować specjalnie przygotowanych piw z Browaru Amber: Piwo Żywe, Koźlak, Johannes, Amber Czarny Bez, Grand Imperial Porter, Pszenicznik. Na ustawionej przy gdańskim stadionie scenie odbywały się pokazy i warsztaty, podczas których członkowie Gdyńskiej Inicjatywy Piwnej przybliżali uczestnikom proces warzenia tego napoju, a także strefa grillowania, nieodłącznie związanego z biesiadną atmosferą i kuchnią piwną.

- Na Amber Fest przygotowaliśmy piwną niespodziankę dla uczestników imprezy – powiedział **Marek Skretny**, Browar Amber. – Podczas biesiady odszpuntowano beczki uwarzonego specjalnie na AMBER FEST piwa "Marcowego" z serii Po Godzinach.

W odszpuntowaniu wzięli udział m.in. Andrzej Przybyło, właściciel Browaru Amber, Leszek Grombala, wójt gminy Kolbudy.

AMBER FEST był również idealną propozycją dla całych rodzin. Na najmłodszych, oprócz przysmaków, czekało mnóstwo plenerowych atrakcji, takich jak dmuchańce i malowanie buziek. Można było również samodzielnie wykonać kubek na specjalnym stoisku rękodzieła garncarskiego. Dzieci zabawiali animatorzy, którzy prowadzili liczne konkursy z nagrodami.

Prawdziwą ucztą zarówno dla oka, jak i dla żołądka były zdrowe dania przygotowane przez blogerów podczas sesji live cooking.

Poza atrakcjami gastronomicznymi na gości AMBER FEST czekała również porcja rozrywki – piknik rodzinny prowadzona przez Tomasza Olszewskiego z Radia Gdańsk i Biesiada Piwna, której przewodził Krzysztof Skiba. Biesiadę uświetniły koncerty, które od godziny 17:00 głośno rozbrzmiewały ze sceny muzycznej ustawionej przed PGE ARENĄ. Oprawę muzyczną zapewnili Etna Kontrabande, Otoczeni przez Bydło i gwiazda wieczoru – zespół PIERŚ.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



3. ☒ Andrzej

Jaworski



#WYBIERAM POMORZE

PiS

Galeria Sztuki Gdańskiej



„W drodze” - Danuta Joppek: Od galionu po gdańską ekspresję

Znana na Wybrzeżu cykliczna prezentacja wystaw „W drodze” Danuty Joppek tym razem odbyła się w galerii sztuki i wzornictwa przemysłowego Glaza Expo Design.



Od lewej: Tomasz Glaza, Danuta Joppek, Barbara Glaza

Usytuowana w centrum miasta na Długim Targu tuż przy Zielonej Bramie galeria ma już swoją renomę. Jest miejscem rozpoznawalnym i znanym od prawie 25 lat. Po raz siódmy grupa zaproszonych twórców spotkała się w atmosferze i klimacie sprzyjającym rozmowie, co jest jednym z głównych założeń cyklu. Przypomnę, że Danuta Joppek co roku zmienia miejsce ekspozycji oraz proponuje nowy skład zapraszanych gości. Pewną cezurę stanowi jedynie poziom artystyczny prac lub inny ważny walor, który zdecydował tak jak w tym roku o prezentacji galionu, przedstawiającego legendarną postać barona Munchausena. Autor pracy, awangardowy artysta Eugeniusz Szczudło Geno, rzeźbiarz, malarz, grafik, twórca filmów wideo, znany z dość niezależnego stosunku do twórczości ubolewał nad stanem dzisiejszego poziomu sztuki.

Wydaje się, że ta pierwsza rozmowa wyznaczyła mój osobisty live motive tegorocznej wystawy „W drodze”. Skierowała moje myślenie niekoniecznie do końca w tym kierunku, ale przynajmniej łączącym się z tym tematem. Stanem relacji artysta – „galernik”. Skoro wystawa gości w prywatnej przestrzeni

wystawienniczej, postanowiłem nieco rozwinąć ten temat, jakże ważny dla kształtowania się rynku sztuki w Polsce.

W tym roku kuratorka wystawy przedstawiła 14 gdańskich artystów. Nie zawsze jednak tak bywa, bowiem często w wystawach biorą udział artyści pochodzący z najdalszych zakątków świata, prezentując zupełnie odmienne stylistyki. Cykl jest tak pomyślany, aby spotykali się artyści, często o bardzo odmiennych zapatrywaniach na sztukę. Stąd na wystawie brak jednorodności stylistycznej, co czasami jest wielkim atutem i skłania do pełniejszego otwarcia na prezentację swoich poglądów. Pamiętam, że przed dwoma laty „W drodze” gościło w Dworku Artura na Oruni, co pozwoliło mi na zwrócenie uwagi na historyczny aspekt sztuki oraz twórczości w małym otoczeniu przedmioty wielkomiejskich, a nadto dodatkowo ratowania miejsca po powodzi. Teraz gospodarze skierowali moją uwagę na wzajemne relacje galerii i artystów, ale również wcześniej Eugeniusz Szczudło oraz Benedykt Kroplewski na ogólnie słabą kondycję sztuki w kraju. Tomasz Glaza uważa jednak, że w wypadku gdańskich galerii, sytuacja nieco poprawiła się w mieście dzięki rozwojowi

infrastruktury: kolejowej, drogowej i rozbudowie lotniska. To wszystko zadziało na plus, pojawili się w o wiele większej liczbie klienci zagraniczni, a oferta naszych artystów jest nadal dobra i trzyma poziom, choć słysząc również, że prawdziwa sztuka skończyła się już wraz z nadejściem komercyjnych „wypocin młodej sztuki”, może i racja, ale kształtowanie gustów zawsze sprawiało trudności i często znacznie obniżało poziom artystyczny proponowanej prezentacji.

Ważnym problemem, na szczęście już coraz rzadziej zdarzającym się jest wykorzystywanie galerii jako szyldu reklamowego. Brak pełnej współpracy z galeriami oraz stosowane przez twórców ułatwienia i skracanie sobie drogi do klienta. W znakomitej większości, artyści jednak już rozumieją prawa rynku i jego uwarunkowania. Niestety olbrzymi temat nie pozwala na szerszą relację wernisażowych rozmów, które niekiedy dość diametralnie różniły się w poglądach na kondycję naszego rynku sztuki. Co nie dziwi, bowiem każdy ma prawo tworzyć według nabytej wiedzy, swojej wrażliwości i umiejętności, a także mieć swoje zdanie i wypowiadać je na ogólnym forum. Rynek jak określiła Barbara Glaza i tak weryfikuje dość szybko prezentowaną w galerii propozycję.

Klimat wernisażu wraz z upływającym czasem nabierał intelektualnej wartości poruszanych tematów, a interesujący i intrygujący występ wokalny Ady Majdzińskiej wzmocnił i nadał kolorytu i tak wysokiemu poziomowi malarstwa, grafik i fantastycznych rzeźb prezentowanych w Galerii Glaza Expo Design.

Serdecznie zapraszam do odwiedzenia tej wystawy, a przede wszystkim do zapoznania się z pracami autorstwa: Alicji Bach, Marty Branickiej, Urszuli Dulewicz, Magdaleny Hanysz-Stefańskiej, Danuty Joppek, Ryszarda Kowalewskiego, Benedykta Kroplewskiego, Ady Majdzińskiej, Magdaleny Nowak, Czesława Podleskiego, Wojciecha Sęczawy, Eugeniusza Szczudło Geno, Grażyny Tomaszewskiej-Sobko, Zbigniewa Wąsila.

Ekspozycja prezentowana będzie do 2.10. 2015.

Stanisław Seyfried



Pożegnanie Stanisławy Górnikiewicz-Kurowskiej

W nowej kaplicy przy cmentarzu na Srebrzysku odbyła się uroczystość pogrzebowa i pożegnanie Stanisławy Górnikiewicz-Kurowskiej, autorki wielu publikacji poświęconych obrońcom Westerplatte.



Kiedy poznałem Panią Stanisławę, pod koniec lat siedemdziesiątych, właśnie kończyła pracę nad swoją pierwszą książką napisaną wraz z młodym historykiem Andrzejem Drzycimskim „Wojna zaczęła się na Westerplatte”. Wiele godzin przegadaliśmy o jej pracy na rzecz środowiska westerplatteńczyków, którymi się opiekowała niosąc im pomoc w bardzo różnych sprawach, od prozaicznych po trudne życiowe kwestie związane na przykład z załatwianiem emerytur. To ona zaraziła mnie tym jednym z najważniejszych epizodów wojny obronnej 1939 roku. Dzięki niej trafiłem do legendarnego starszego ogniomistrza Leonarda Piotrowskiego poddającego Westerplatte z racji znajomości języka niemieckiego wraz z Henrykiem Sucharskim. Wtedy powstał reportaż radiowy „Strzał korekcyjny”. To później dzięki niej miałem dostęp do oryginalnych listów kapitana Dąbrowskiego oraz jego córki. Powstał wówczas niepublikowany nigdy reportaż o wzajemnych stosunkach Sucharskiego i Dąbrowskiego. Sama później napisała książkę „Lwy z Westerplatte”.

Pani Stanisława dużą część swojego życia poświęciła pracy społecznej, przewodniczyła również Klubowi Matek Chrestnych Polskich Statków.

W uroczystości pogrzebowej wzięła udział między innymi cała rzesza byłych pracowników Radia Gdańsk oraz Andrzej Drzycimski rzecznik prasowy Lecha Wałęsy, prezydenta RP. Krystyna Rejnowicz i Marek Kański czytali poezję Czesława Miłosza i Zbigniewa Herberta. Przybyła najbliższa rodzina ze Szwecji: córka, zięć i wnuk. Uroczystości pogrzebowe towarzyszyły dźwięki muzyki specjalnie skomponowanej oraz wykonanej przez zięcia i wnuka.

Stanisław Seyfried



BIG AUTOHADEL Gdańsk
bigautohandel.eu

Partner "Galerii Sztuki Gdańskiej"



Sport w szkole

z Energą

Koniec zmagania w cyklu Tenis 10

19 września 2015 roku na kortach SKT Sopot rozegrano ostatni turniej Tenis 10 z cyklu Puchar Prezesa Pomorskiego Związku Tenisowego.

W kategorii czerwonej I miejsce zajęła Inka Wawrzkiwicz, II miejsce – Ada Truszkowska, III – Helena Wąsowska, IV – Maria Dulko.

Kategorię zieloną dziewcząt – wygrała Monika Stankiewicz, II miejsce zajęła – Oriana Gniewkowska, III miejsce zajęła Po-

lina Wołkowa, IV – Maja Milżyńska.

Kategorię zieloną chłopców wygrał – Maxim Breus, II miejsce zajął – Mateusz Ebert, III miejsce – Borys Białaszczyk, IV – Oskar Karo.

Turniej ten zakończył cykl turniejów Tenis 10 o Puchar Prezesa Pomorskiego Wojewódzkiego Związku Tenisowego.

Klasyfikacja cyklu o Puchar Prezesa PWZT

Kategoria czerwona dziewcząt:

1. Inka Wawrzkiwicz – 50 punktów
2. Ada Truszkowska – 18 punktów
3. Marysia Dulko – 13 punktów
4. Lena Bemben – 11 punktów

Kategoria czerwona chłopcy:

1. Jakub Cychlik – 24 punkty
2. Igor Miller – 14 punktów
3. Piotr Wisniewski – 10 punktów
- Antek Bilsii – 10 punktów
- Aleksander Wronkowski – 10 punktów

Kategoria zielona dziewcząt:

1. Oriana Gniewkowska – 88 punktów
2. Maja Milżyńska – 40 punktów
3. Martyna Mackiewicz – 34 punkty
4. Julita Musiał – 28 punktów

Kategoria zielona chłopców:

1. Mateusz Ebert – 58 punktów
2. Kacper Zalewski – 39 punktów
3. Leon Zaorski – 26 punktów
4. Borys Białaszczyk – 25 punktów

**TŁ
fot. SKT**



Juniorki SKT o gem od Mistrzostwa Polski

Na kortach KS Górnika Bytom rozegrano Finały Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorek i Juniorów w których wystartowały zespoły SKT Sopot. Sopocianki zdobyły srebrny medal przegrywając złoto o jednego gema.

Bardzo dobrze rozegrały ten turniej juniorki z SKT które w meczu decydującym o tytule mistrzowskim z drużyną KT Legii Warszawa przetestowały cały regulamin Polskiego Związku Tenisowego – rozgrywek drużynowych.

Sopocianki w składzie Paulina Bednarczyk (wypożyczona z WTT Wejherowo), Paulina Jastrzębska, Karolina Głowińska, Dorota Szczygielska i Katarzyna Kowalska wywalczyły Drużynowe Wicemistrzostwo Polski po bardzo zaciętym i wyrównanym meczu. O tytule Mistrzowskim zdecydował jeden przegrany gem. Stan meczu finałowego SKT Sopot – KT Legia Warszawa: wygrane spotkania 3:3, sety 7:7, wygrane gemy 70-70, przegrany pierwszy debel.

III miejsce zajęła drużyna MKS Szczawno Zdrój, a IV miejsce KT Górnik Bytom.

Słabiej spisała się drużyna

juniorek SKT Sopot, która jechała na te zawody z nadziejami na medal, a ostatecznie zajęła VII miejsce. Zespół wystąpił w składzie: Adrian Kowalski, Cezary Walkusz, Łukasz Zapala po kontuzji – grał tylko deble), Maciej Karczmarczyk i Piotr Kowalski. W składzie zabrakło Maksymiliana Raupuka, który w tym czasie grał w dwóch turniejach ITF Junior; w Sulaj – Litwa (półfinał) i Lepaja – Łotwa (finał).

Decydujący mecz o końcowej lokacie zawodnicy SKT Sopot rozegrali pierwszego dnia z zespołem KT Legia Warszawa. Na pierwszej pozycji Adrian Kowalski przegrał swój mecz w trzech setach z Ksawerym Pocijem (pierwszy raz w karierze), na drugiej rakiem Cezarek Walkusz łatwo wygrał swój mecz w dwóch setach. Bardzo dramatycznie ułożył się mecz Macieja Karczmarka,

który po raz pierwszy w karierze mógł ograć kilkukrotnego Mistrza Polski w grze podwójnej i mieszanej Mateusza Lipińskiego. Maciej pierwszego seta wygrał 6:2 i po bardzo dobrej grze prowadził w drugim secie 4:1, ale w dalszej części meczu popełnił kilka błędów (małe auty) i

przegwał tego seta 5:7, trzeci set był wyrównany, ale wygrał go zawodnik Legii 6:4. Piotr Kowalski na czwartej rakiem przegrał swe spotkanie 4:6, 4:6. Stan meczu 1:3 i aby wygrać mecz sopocianie musieli zwyciężyć w dwóch deblach. Pomimo zwycięstwa drugiego debła C.Walkusz-

-Ł.Zapala w dwóch setach, pierwszy debel A.Kowalski-M.Karczmarczyk przegrał w dwóch setach z M.Lipińskiego –K.Pociem ustalając wynik spotkania na 4:2 dla Legii.

I miejsce zajęła drużyna AZS Poznań, II miejsce – KT Górnik Bytom, III miejsce UKS Beskidy Ustroń, IV

miejsce KT Legia Warszawa, V miejsce AT Promasters Szczecin, VI miejsce SKT Centrum Bydgoszcz, VII m SKT Sopot, VIII miejsce Start –Wisła Toruń.

**TŁ
for. SKT**



Partner wydania



Wybrzeże: Będzie feta?

W niedzielę o godz. 13.00 rozpocznie się rewanżowy mecz finału PLŻ 2. Renault Zdunek Wybrzeże na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego podejmie Polonię Piła. Podopieczni Grzegorza Dzikowskiego aby awansować do NICE PLŻ muszą odbrocić 8 punktów straty z pierwszego meczu.



Tak gdańszczanie cieszyli się we wrześniu 2013. Czy w niedzielę będzie ponownie okazja do świętowania?

Awans. Wybrzeże można nazwać specjalistą od awansów. Po spadku w 1989 roku gdańszczanie w ciągu 25 sezonów aż 9 razy cieszyli się z promocji do wyższej ligi. W niedzielę mógłby być "jubileuszowy" dziesiąty awans w ostatnim ćwierćwieczu. W samym XXI wieku Wy-

brzeże sześciokrotnie kończyło rozgrywki promocją do wyższej ligi. Z jednej strony często była okazja do radości, z drugiej częste awanse oznaczają, że równie często były spadki, a także degradacje.

Po pierwszym meczu finału PLŻ 2 bliżej NICE PLŻ jest Polonia Piła. Pilanie wygra-

li pierwsze spotkanie 49:41. Jak przyznają przedstawiciele obu drużyn 8 punktów to z jednej strony dużo, a z drugiej mało. Do odrobienia strat wystarczy wygrać dwa biegi po 5:1.

Bardzo ważny będzie początek niedzielnego meczu. Im szybciej gdańszczanie odbrobiają straty tym łatwiej będzie im się jechało. Jeśli pilanom na początku udało by się utrzymać zaliczkę to w gdańskiej drużynie mogą się pojawić nerwy. Trener Grzegorz Dzikowski pamięta dwumecz w którym jego podopieczni mieli niewielką stratę do odrabiania, a skończyło się porażką. Wspominamy tu dwumecz z Unią Tarnów z 2003 roku. Po pierwszym spotkaniu gdańszczanie mieli tylko 6 punktów do odrobienia. Fachowcy byli przekonani, że gdańska drużyna bez problemu odrobi stratę. Skończyło się porażką 42:48. W niedzielę powtórki nie przewidujemy. Przypominamy tamte spotkanie, bo przed meczem nie można być zbyt pewnym.

Faworytem do awansu są gdańszczanie. Na torze stadionu im. Zbigniewa Podleckiego podopieczni Grzegorza

Dzikowskiego nie dawali szans rywalom. Średnio Renault Zdunek Wybrzeże zdobywało w meczach u siebie ponad 57 punktów. Taki dorobek w zupełności wystarczy do świętowania awansu. Pilanie nie można jednak lekceważyć. Wprawdzie podopieczni Janusza Michaelisa w rundzie zasadniczej przegrali w Gdańsku 33:57, ale teraz mogą wypaść lepiej. Tak jak gdańszczanie poprawili się w Pile w porównaniu do rundy zasadniczej.

- 8 punktów to dużo i mało - stwierdził **Leszek Marsz**. - Wierzę, że gdańską drużynę stać na odrobienie tej straty. Dobrym ruchem było ściągnięcie Krzysztofa Jabłońskiego, który bardzo dobrze spisał się w dotychczasowych meczach.

- Wszystko będzie zależało od dyspozycji dnia - przyznał **Tomasz Chrzanowski**. - Stawiam jednak na Gdańsk. Wybrzeże w sezonie było najlepszą drużyną, najlepiej zorganizowaną i zasłużyło na awans.

Pilanie zgłosili skład z jedną zmianą. Z młodzieżowcami zamiast Daniela Kinga, który zawiódł w pierwszym meczu, pojedzie Rene Bach.

Układ pozostałych par w pilskiej drużynie jest taki sam jak w pierwszym meczu. Z szóstką powinien pojechać Mike Trzensiok, który we wtorek poobił się w zawodach młodzieżowych. Gdańszczanie awizowali taki sam skład jak w Pile. W zgłoszonym zestawieniu jest Łukasz Sówka, ale można się spodziewać, że zastąpi go Eduard Kremer, który na gdańskim torze spisuje się bardzo dobrze. Średnia Czecha w Gdańsku to 2,5 punkta na bieg.

Polonia Piła:

1. Jesper Monberg
2. Patryk Dolny
3. Piotr Świst
4. Rasmus Jensen
5. Rene Bach
- 6.
7. Arkadiusz Pawlak

Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk:

9. Krzysztof Jabłoński
10. Łukasz Sówka
11. Renat Gafurow
12. Kamil Brzozowski
13. Magnus Zetterstroem
- 14.
15. Dominik Kossakowski

Ciekawostką jest, że delegatem GKSŻ na ten mecz będzie Maciej Polny, były prezes gdańskiego klubu.

Działacze Wybrzeża spodziewają się rekordowej w tym roku frekwencji. Sprzedaż biletów rozpoczęła się już środę. W niedzielę od godz. 11.00 otwartych będzie 8 kas. Wejścia na trybuny zostaną otwarte o godz. 12.00.

Gdański klub prosi kibiców o wcześniejsze przyjście na mecz. Spotkanie zacznie się punktualnie o godz. 13.00. Jest to związane z tym, że o 15.30 zacznie się mecz Lechii i część kibiców będzie chciała przemieścić się na PGE Arena.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

Gdańskie awanse

1991 awans do I ligi
1993 awans do I ligi
1998 awans do I ligi
2001 awans do Ekstraligi
2004 awans do Ekstraligi
2006 awans do I ligi
2008 awans do Ekstraligi
2011 awans do Ekstraligi
2013 awans do Ekstraligi

Obustronne zadowolenie i niedosyt

Po pierwszym meczu finału PLŻ 2 nastroje w obu ekipach były podobne. Polonia Piła pokonała Renault Zdunek Wybrzeże 49:41 i przedstawiciele obu ekip byli zarówno zadowoleni z wyniku, jak i czuli lekki niedosyt.

Przed meczem Janusz Michaelis, trener pilan, powiedział nam, że jeśli jego podopieczni wygrają do 32, 34 to w Gdańsku będzie czego bronić. Przy zdobyciu gdańszczan powyżej 35 punktów "Liczymy się z barażem" przyznał szkoleniowiec Polonii.

Przed meczem widać było, że po poprzednim meczu zakończonym bijatyką kibiców obu ekip organizatorzy bardzo solidnie przygotowali się do meczu. Przed spotkaniem służby porządkowe przeszły się po trybunach i wszystkie luźne deski zostały usunięte ze stadionu. Zwiększone siły ochrony, ściągniętej spoza Piły, znalazły się w gdańskim sektorze. Gdańscy kibice po

przyjeździe przed wejściem na trybuny byli dokładnie sprawdzani. Przez cały mecz między sympatykami obu ekip trwała "walka", ale na doping. I taką rywalizację rozumiemy. Niestety zamieszanie zaczęło się ponownie po ostatnim wyścigu. Tym razem według naszych informacji to miejscowi "kibice", a raczej sympatycy Lecha Poznań, próbowali doprowadzić do konfrontacji. Służby porządkowe nie dopuściły jednak do starć. Doszło jedynie do wzajemnej wymiany "uprzejmości" słownych i w gdański sektor rzucono kilka butelek. Po kilkunastu minutach policja odprowadziła miejscowych "kibiców"

w stronę głównego wyjścia ze stadionu.

8 punktów różnicy to jak podkreślali przedstawiciele obu ekip i dużo i mało. Z jednej strony jest to jakaś zaliczka, którą można bronić. - Każde 3:3 będzie dla nas bezcenne - powiedział trener Michaelis. Z punktu widzenia gdańszczan osiem punktów nie wydaje się być stratą trudną do odrobienia. Obie ekipy odczuwały również niedosyt. Gospodarze liczyli na wyższą wygraną, a gdańszczanie na mniejszą stratę lub zwycięstwo.

W gdańskiej drużynie najlepiej wypadł Krzysztof Jabłoński. Pozostali seniorzy zanotowali po przynajmniej jednej wpadce. Słabiej pod względem zdobyczy punktowej niż miesiąc temu wypadł Brzozowski, ale jego występ należy uznać za udany. 5 punktów i 3 bonusy to dobry wynik jak na "doparowego". Po dwa zerowe starty zanotowali Gafurow i Zetterstroem



em i w ich przypadku można mówić o małym zawodzie. Po dwa zero liderom zespołu raczej nie powinny się zdarzyć. Zdecydowanie najsłabszy z gdańskich seniorów był Łukasz Sówka. Podobnie

jak w poprzednich meczach, poza pierwszym meczem w Pile, wychowanek Ostrovii nie pokazał niczego wielkiego i wypadł bardzo słabo. Wydaje się, że na podobnym poziomie mogli punktować

Marcel Szymko i Damian Sperz. W rewanżu na gdańskim torze Sówka raczej nie pojedzie.

- To bardzo dobry wynik - ocenił **Tadeusz Zdunek**. - Osiem punktów to strata, którą na swoim torze jesteśmy w stanie bez większych problemów odrobić. Wynik pierwszego meczu w kontekście rezultatu jaki padł w meczu z Polonią w rundzie zasadniczej pozwala z optymizmem patrzeć na rewanżowy mecz. Na pewno u siebie będziemy mocniejsi. Jestem przekonany, że będzie rekord frekwencji. Wynik w Pile powoduje, że w rewanżu obie drużyny mają jeszcze o co jechać. Piła ma co bronić, a my mamy stratę, która nie jest tak trudna do odrobienia. W pierwszej rundzie po wygranej w Krośnie nie było emocji w rewanżu i przyszło mniej kibiców.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**



Zdunek

Partner wydania



Zdunek

Dowartościowani, zrehabilitowani, wygrani



Sześć sześćosobowych drużyn przez trzy dni rywalizowało w 12 konkurencjach podczas V Olimpiady Osób Głuchoniewidomych w Konkurencjach Przeróżnych. Zwycięzcami byli wszyscy uczestnicy, ale z kronikarskiego obowiązku informujemy, że najwięcej punktów zgromadziła ekipa Pomarańczowych. Organizatorem imprezy była Pomorska Jednostka Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym.

Osoby głuchoniewidome po raz piąty spotkały się na Olimpiadzie w Sportach Przeróżnych. Wśród dwunastu olimpijskich konkurencji były: tenis stołowy, karaoke, skok w dal, turniej warcabów stupolowych, bieg z przewodnikiem, narty wieloosobowe, pchnięcie kulą, wyścig na tandemach rowerowych, bieg z fajerką, strzelectwo bezwzrokowe, mecz piłki dźwiękowej, przeciąganie liny. O Puchar Przechodni Pomorskiego Pełnomocnika TPG walczyło sześć drużyn. Wśród zawodników były osoby głuchoniewidome, tłumacze-przewodnicy oraz wolontariusze. Zawody rozgrywane były na obiektach SN Sinol, stadionie i sali gimnastycznej Uniwersytetu Gdańskiego przy ul. Wita Stwosza w Gdańsku Oliwie.

- Z każdą edycją jesteśmy coraz bardziej zaawansowani - powiedziała **Kamila Skalska**, koordynator projektu V Olimpiady Osób Głuchoniewidomych w Konkurencjach Przeróżnych. - Mamy coraz więcej konkurencji, które biorą pod uwagę szczególnie uszkodzenie wzroku i słuchu. W tym roku po raz pierwszy było strzelectwo bezwzrokowe. Z każdą olimpiadą udaje się nam znajdować nowe konkurencje specjalnie dostosowane do osób słabowidzących, niewidomych, słabosłyszących, głuchych.

W tym roku drużyny nie były podzielone według klucza geograficznego. Najpierw wybrano kapitanów, potem losowano wolontariuszy, następnie losowano najsilniejszych mężczyzn, tak aby wszystkie drużyny miały podobny potencjał, potem dobierano zawodników według zgłoszonej chęci udziału w konkurencjach. Zawodnicy startujący w Olimpiadzie wywodzili się z terenu województwa pomorskiego. Chociaż był jeden wyjątek. - Jestem gościem, przyjechałam z jednostki wrocławskiej - po-

wiedziała **Katarzyna Syktus**. - Jak znalazłam się na tych zawodach? Jednostka łódzka organizowała wyścigi samochodowe dla osób głuchoniewidomych. Dostałam nagrodę Fair Play, którą ufundowała jednostka pomorska, która zaprosiła mnie na te zawody. Taka impreza to bardzo fajny pomysł. Jest dużo fajnych dyscyplin. Pierwszą konkurencją, w której wystartuję będą wyścigi na nartach wieloosobowych. Ciekawi mnie jak to będzie wyglądało. Wybierałam konkurencję, w których wystartuję pod kątem swoich możliwości.

Wyniki w Olimpiadzie Osób Głuchoniewidomych w Konkurencjach Przeróżnych nie były najważniejsze. Zwycięzcami byli wszyscy zawodnicy, którzy wzięli udział w konkurencjach olimpijskich. Z kronikarskiego obowiązku informujemy, że w dwunastu konkurencjach najwięcej punktów zgromadzili Pomarańczowi, którzy o jeden punkt wyprzedzili Czerwonych. Każda z drużyn wygrała przynajmniej jedną konkurencję.

- W grudniu ubiegłego roku zapisałam się do Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym, ponieważ mam uszczerbek na słuchu i całkowicie nie widzę - powiedziała **Wiktoria Giec**. - We wcześniejszych Olimpiadach nie brałam udziału, bo nie byłam zapisana do Towarzystwa. W tym roku startuję pierwszy raz. Grałam w turnieju warcabów, jechałam w wyścigu tandemów, brałam udział w wyścigach na nartach wieloosobowych. Szarpie się na wszystkie konkurencje możliwe (śmiech). Staram się być aktywna. Do momentu wpisania się do Towarzystwa też byłam dość aktywna. Uważam, że jest to wspaniała impreza. Jestem w TPG od grudnia i odzyskałam tu równowagę. TPG bardzo dużo mi dało jeśli chodzi o poprawę nastroju. To jest dla mnie coś fantastycznego. Możemy się tu dowartościować, możemy się zrehabilitować. Uczestnictwo w zawodach, grach sportowych to najwyższy stopień rehabilitacji. Konkurencje wbrew pozorom nie są takie łatwe. Tu nie ma przegranych. Wszyscy są wygrani. Dobrze byłoby gdyby w naszych jednostkach były osoby, które na bieżąco przygotowywałyby nas do takich zawodów.

Olimpiada została sfinansowana w całości ze środków Urzędy Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego. Patronat medialny sprawowały Radio Gdańsk, Gazeta Gdańska oraz portal wybrzeze24.pl.

1. Pomarańczowi

Sabina Okrój - kapitan
Joanna Szubert - wolontariusz
Zofia Łoś - osoba głuchoniewidoma
Czesław Gawron - osoba głuchoniewidoma
Katarzyna Syktus - osoba głuchoniewidoma
Józef Pik - osoba głuchoniewidoma

2. Czerwoni

Asia Pępko - kapitan
Janina Gołembowska - wolontariuszka
Ryszard Rewoliński - osoba głuchoniewidoma
Emila Bryła - osoba głuchoniewidoma
Zdzisław Dudziński - osoba głuchoniewidoma
Grażyna Młyńska - osoba głuchoniewidoma

3. Niebiescy

Gosia Bartoszewska - kapitan
Franciszek Kuczma - wolontariusz
Jarosław Jaszak - osoba głuchoniewidoma
Renata Gołuska - osoba głuchoniewidoma
Ireneusz Pelka - osoba głuchoniewidoma
Agnieszka Koziej - osoba głuchoniewidoma

4. Żółci

Angelika Pawłowska - kapitan
Marta Łyzińska - wolontariusz
Urszula Glanert - osoba głuchoniewidoma
Sławomir Młyński - osoba głuchoniewidoma
Mariusz Miłkowski - osoba głuchoniewidoma
Wanda Kuczma - osoba głuchoniewidoma

5. Zieloni

Justyna Dubanik - kapitan
Adam Topa - wolontariusz
Bogumiła Jońska - osoba głuchoniewidoma
Jan Krauza - osoba głuchoniewidoma
Elżbieta Bednarska - osoba głuchoniewidoma
Anna Klewicka - osoba głuchoniewidoma

6. Czarni

Iwona Rozbicka - kapitan
Roksana Młodzianowska - wolontariusz
Wiktoria Giec - osoba głuchoniewidoma
Karol Klein - osoba głuchoniewidoma
Józef Jordan - osoba głuchoniewidoma
Gabriela Kramek - osoba głuchoniewidoma

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Lechia pod kreską

Piłkarze Lechii coraz niżej spadają w ekstraklasowej tabeli. Niestety forma którą prezentują nie napawa optymizmem. Być może uda im się zainkasować 3 punkty w rywalizacji z Zagłębiem Lubin. Mecz w niedzielę o godz. 15.30 na PGE Arena.

Gdańszczanie, ostatni mecz w lidze wygrali przed ponad miesiącem, wówczas na PGE Arenie pokonali Górnik Łęczna. Od tego czasu wiele się w zespole zmieniło niestety następnego zwycięstwa fani biało-zielonych się nie doczekali. Co gorsza było to jedyne zwycięstwo Lechii w tym sezonie. Fatalna passa gdańskich piłkarzy sprawiła, że piąta drużyna minionego sezonu, która atakować miał ligowe szczyty błąka się gdzieś na dole tabeli, wspólnie z innym zespołami, który wygrały w lidze tylko raz. Gdańszczanie okupują 13 miejsce w tabeli, do poprzedzającej ich Korony tracą 4 „oczka”, tymczasem kielczan od wicelidera tabeli dzielą trzy punkty. Widać więc jak spłaszczona jest tabela ekstraklasy, niestety „z odcięciem” poniżej którego znajdują się gdańszczanie.

Lechiści jeszcze w czwartkowy wieczór rywalizować będą (wynik poznamy już po oddaniu gazety do druku) w Warszawie z Legią w Pucharze Polski, która właśnie zajmuje pozycję wicelidera. Wojskowi doznali w tym sezonie kilku zaskakujących porażek, ale i tak pozostają faworytem rywalizacji z gdańszczanami.

W niedzielę do Gdańska przyjedzie Zagłębie Lubin. Miedziowi jak na beniaminka spisują się wręcz doskonale. Po 9 kolejkach spotkań mają tyle samo punktów co Legia Warszawa (15) i tylko bilans bramkowy sprawia, że znajdują się na czwartym miejscu. Zagłębie ponadto będzie mieć jeden dzień dłuższy odpoczynek po swoim meczu pucharu polski. Miedziowi są już w ćwierćfinale pucharu, po tym jak wyeliminowali brązowych medalistów minionego sezonu – Jagiellonię Białystok. Teoretycznie więc o punkty będzie gdańszczanom bardzo trudno. Podopieczni Thomasa von Heesena mają ogromne kłopoty ze skutecznością. W ostatnim meczu napastni-

ków Lechii próbował wyręczyć Ariel Borysiuk, zdecydowanie najlepszy piłkarz gdańszczan na początku bieżącego sezonu. To po jego „bombie” z rzutu wolnego Lechia objęła prowadzenie na boisku lidera tabeli. Później dwukrotnie brakowało mu bardzo niewiele by pokonać Sztumę. W meczu z Zagłębiem piłkarza pozyskanego z Legii Warszawa niestety zabraknie. Obejrzał on bowiem w Gliwicach żółtą kartkę, a ponieważ było to jego czwarte upomnienie w sezonie, musi pauzować jeden mecz. Strata podstawowego gracza dla linii środkowej Lechii wymusi zapewne na niemieckim szkoleniowcu Lechii kolejne przemodelowanie składu. Wątpliwym jest aby trener von Heesen zdecydował się na ofensywny wariant ustawienia drużyny w niedzielę więc jako defensywnych pomocników zobaczymy zapewne Aleksandra Kovacevicia i Daniela Łukasika. O ile o formę tego drugiego można być raczej spokojnym, to w Gliwicach Kovacević rozczarowywał na całej linii. Nie jest do końca przesądzone czy w Gdańsku w niedzielę zagrają Piotr Wiśniewski, Adam Buksa i Jakub Wawrzyniak. Gracze ci wracają do treningów, jednak nie ćwiczą z pełnym obciążeniem. Decyzja o ich posłaniu do boju zapadnie zapewne przed meczem, na pewno po pucharowej rywalizacji z Legią, która może być ciekawym poligonem dla tych graczy, których Lechia pozyskała niedawno. Dopiero wchodzący na pełne obroty Gerson, brak Borysiuka i fatalnie dysponowani napastnicy to wszystko nie wróży zbyt dobrze przed meczem z Zagłębiem, a tymczasem Lechia potrzebuje punktów jak kania dżdżu. Czas więc aby przebudzili się wreszcie w Gdańsku piłkarze tacy jak Sławomir Peszko czy Miłosz Krasić. Od tej właśnie dwójki plus od Sebastiana Mili należy oczekiwać najwięcej. To ci gracze z bogatym bagażem doświadczenia w najlepszych europejskich klubach powinni pociągnąć drużynę w okresach słabszej gry. Sympatycy Lechii zapewne tracą już resztki cierpliwości widząc jak gra drużyna, która w tym sezonie miała podbijać ekstraklasę. Niestety okazać się może, że znów zamiast pewnego awansu do ósemki, który deklarował jeszcze trener Jerzy Brzęczek, będzie szturmowanie górnej połowy tabeli w ostatniej chwili, ogromnym nakładem sił, których później zabraknie na koniec sezonu.

Krzysztof Klinkosz

Falstart gdańskich hokeistów

Hokeistki Stoczniewca nieudanie rozpoczęły nowy sezon. Broniące tytułu mistrzowskiego podopieczne trenera Henryka Zabrockiego przegrały w hali Olivia z Polonią Bytom Polonia 2:5 (0:2, 1:2, 1:1) i 0:3 (0:1, 0:2, 0:0).

Z pewnością nie takiego początku sezonu spodziewali się kibice gdańskich hoke-

istek. Podopieczne Henryka Zabrockiego w pierwszych meczach sezonu 2015/2026

wypadły słabo. Tym bardziej szkoda, że przed własną publicznością.

Kapitan Stoczniewca Katarzyna Kasprzycka w przedsezonowej rozmowie wymieniła Polonię jako jednego z najgroźniejszych rywali. Bytomianki w Olivii potwierdziły, że będą liczyć się w walce o mistrzostwo Polski. Gdańszczanki na razie nie prezen-

tują mistrzowskiej formy.

Bytomianki przeważały w obu meczach i ich wygrane były jak najbardziej zasłużone. W sobotę przyjezdne objęły prowadzenie w 3 minucie. Bramkę zdobyła Magdalena Czaplik z pierwszej piątki Polonii. Jak się okazało ta formacja najbardziej dała się we znaki gdańszczankom zdobywając 4 bramki i mając udział w piątej. Najlepszą zawodniczką meczu była Karolina Późniewska, która do dwóch bramek dołożyła dwie asysty. Podopieczne trenera Zabrockiego miały problemy z konstruowaniem akcji. W 37 minucie po bramce Marty Bigos bytomianki błyskawicznie odpowiedziały czwartym trafieniem. Również w ostatniej tercji gdy biało-niebieskie strzeliły na 2:4 wykorzystując okres gry w przewadze po chwili gdy na ławkę kar trafiła zdobywczyni drugiej bramki Katarzyna Kasprzycka przyjezdne zdobyły piątą bramkę.

W niedzielę tak jak w sobotę przeważały bytomianki. Polonia oddała 38 strzałów przy 24 podopiecznych trenera Zabrockiego. Tak jak w pierwszym meczu w drugim "kate" gdańszczanek była

Sobota

Stoczniewiec - Polonia 2:5 (0:2, 1:2, 1:1)
Bramki: 0:1 CZAPLIK (3), 0:2 PÓŻNIEWSKA (14), 0:3 CZAPLIK (36), 1:3 BIGOS (37), 1:4 GRAZIADEI (37), 2:4 KASPRZYCKA (56 w przewadze), 2:5 PÓŻNIEWSKA (58 w przewadze)

Niedziela

Stoczniewiec - Polonia 0:3 (0:1, 0:2, 0:0)
Bramki: 0:1 DZIWOK (16), 0:2 PÓŻNIEWSKA (26 w podwójnej przewadze), 0:3 CZAPLIK (33)

Stoczniewiec: Agata KOSIŃSKA - Renata TOKARSKA, Katarzyna KASPRZYCKA, Marta BIGOS, Katarzyna BYCZKOWSKA, Joanna RYKACZEWSKA - Małgorzata NOWAK, Joanna DETMER, Magdalena OBLONSKA, Aleksandra BERECKA, Aneta BŁASZAK - Sylwia WNUCZKO, Maja BANAŚ, Alicja SIEJKA, Katarzyna HERMANN, Aleksandra HINTZKE

Polonia: Karolina SIEMICKA - Patrycja SFORA, Sandra KLIMECKA, Karolina PÓŻNIEWSKA, Magdalena CZAPLIK, Patrycja PASTWA - Alicja WCISŁO, Klaudia CHRAPEK, Anna KLAMA, Katarzyna WYBIRAL, Wiktoria DZIWOK - Natalia SUCHANEK, Agnieszka GRAZIADEI

Karolina Późniewska, która zdobyła jedną bramkę, Polonia grała wówczas w podwójnej przewadze, a przy pozostałych dwóch zaliczyła asystę.

Teraz przed gdańszczan-

kami seria spotkań wyjazdowych. Za dwa tygodnie Stoczniewiec zagra dwumecz w Oświęcimiu.

Tomasz Łunkiewicz
fol. Tomasz Łunkiewicz



Stoczniewiec 2014 w dwudrużynowej lidze?

Mijają kolejne dni, a nadal nie wiadomo w jakiej lidze i z kim będzie rywalizować drużyna MH Automatyka Stoczniewiec 2014.

W ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie prezesów klubów PHL oraz I ligi z prezesem PHL Sp. z o.o. Januszem Wierzbowskim oraz szefem wyszkolenia PZHL Tomaszem Rutkowskim. Podczas spotkania przedstawiono projekt, który

powstał w sierpniu tego roku w Warszawie podczas roboczego spotkania zarządu PKH2014 z zarządem PZHL. Według tego projektu udział gdańszczanie oraz UKH Dębica mieli grać w meczach słabszej grupy PHL od połowy listopada bez możliwości awansu do fazy play-off. W propozycji przedstawionej przez Tomasza Rutkowskiego nastąpiła bardzo istotna zmiana – rozgrywania spotkań bez punktowania z klubami PHL. Prezesi klubów PHL nie zaakceptowali tej propozycji. Kluby, za wyjątkiem Polonii Bytom oraz Nesty Mires Toruń, nie chcą ponosić kosztów jednego wyjazdu do Gdańska i Dębicy. W przypadku

braku punktacji w meczach pomiędzy zespołami PHL i I ligi, w kuluarach można było usłyszeć, że niektóre kluby mogą wystawić składy mocno odbiegające od podstawowego.

W jednej z możliwych opcji rozgrywek gdańszczanie i zespół z Dębicy w rywalizacji do czterech zwycięstw rozstrzygną sprawę awansu do PHL. Trzeba przyznać, że byłby to błyskawicznie rozegrany sezon. Oficjalny komunikat związku ma zostać wydany wkrótce.

Tomasz Łunkiewicz